CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 10 kop. — 33 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 30 kop. — 1 K. Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 75 kop. — 2 K 50 h. Nekrologja za wiersz petitowy 30 kop. — 1 K. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2338. 2339 Lwów, niedziela dnia 7. (20). czerwca 1915. Rok V.

Najwyższy Ukaz Imienny.

W Piotrogrodzie ogłoszono Najwyższy Ukaz Imienny, zgodnie z którym instytucjom kredytowym: państwowym, społecznym i prywatnym zabrania się do czasu nowego rozporządzenia płacenia i wydawania poddanym nieprzyjacielskim, znajdującym się w granicach Rosji, sum pieniężnych, papierów procentowych i dywidendowych, z przyjętym przez te instytucje od wymienionych osób wkładów i z rachunków bieżących i specjalnych, w rozmiarze większym nad 500 rb. miesięcznie każdemu. Zabrania się też zawierania nowych umów w wynajmu skrzynek w instytucjach kredytowych z znajdującymi się w granicach Rosji poddanymi nieprzyjacielskimi. oraz dopuszczania tych osób do wynajętych przez nie skrzynek.

STANISŁAW PELIŃSKI

„Wojna a historja“.

„Historja nie należy do tego rodzaju studjów, które starożytność nazywała **chłodnemi** i przy których wystarcza spokojny umysł i pracowite usposobienie: dotyka ona najgłębszych zagadnień natury ludzkiej i wymaga całego człowieka z wszystkiemi jego namiętnościami“.

Renan, Essais de morale et de critique.

Problem wojny był i jest stale zagadnieniem dzisiejszej etyki i historji. Ujmuje się go z różnych stron i nadaje mu piętno objektywne — mimo, iż osiąga się rozmaite wyniki. Historja wojen ma służyć za przykład procesu logicznego, odbywającego się w umyśle jakiegoś moralisty czy historyka, którzy z całą bezwzględnością stwierdzają fakty dokonane w przebiegu pewnych okresów i z całą bezwzględnością swoich sympatji lub antypatji stosują je do życia. Życie przedstawia dla nich o tyle tylko wartość, o ile mogą je zmechanizować i jako takie podać w formie oczywistej i zrozumiałej potomności: stąd widoczne jakieś braterstwo moralisty i historyka. Historja jako nauka służy za podnóżek, na którym oprzeć się ma w swym progresywnym rozwoju ludzkość, świadoma błędów epoki minionej. Jest to z gruntu prawdziwa podstawa, z fałszywych wysnuta zasad. Różnica między historją a historją-nauką, ich rozdźwięk staje się tak dobitny, że niektórzy historiozofowie, nie mogąc w sposób inny ująć olbrzymiego, twórczego, niezmechanizowanego pędu życia, uważają drugą za jedynie powołaną do wysnuwania wniosków z samego życia. Dlatego każda historyczna epoka przedstawia dla historyka wartość bilansu: przystępuje on do niej z pewną z góry przygotowaną zasadą, uwarunkowaną własnym zmysłem spotrzegawczym. „Każda epoka dotychczasowa miała swój smak, my zaś mamy zmysł historyczny“ — pisze gdzieś Nietzsche. — To fakt: historję-naukę tworzą ludzie, którzy nie znają procesu twórczego choćby jako swej subjektywnej istoty, lecz objektywizują jeno warunki swego tępego punktu widzenia na pewne procesy i w ten sposób określają i redukują do nich wszelkie czynniki życia historycznego. Nauka historji staje się więc nauką tego, co jest tylko oczywiste i jasne, co da się przedstawić w pewnym łańcuchu logicznym: a tylko te zjawiska świata zewnętrznego i wewnętrznego są jasne, które są **mechaniczne** i nie posiadają żadnej dynamiki i siły życiowej, ukrytej pod sferą logicznych wywodów i pojęć. Historja-nauka jest zamknięciem nieuzasadnionem nieskończonego procesu historycznego w martwej, naukowej formule, którą po zbilansowaniu stosuje się do niepozostających z nią w żadnym związku dalszych zjawisk historji. Ponieważ zaś wojna, jako zjawisko najoczywistsze pewnej dynamiki życiowej, pewnej tajemniczej głębi, wybuchającej raz po raz na powierzchnię życia, świadczy, że to wulkaniczne, podziemne kotłowanie doszło do najwyższej intenzywności, przeto historja-nauka odrywa ją właśnie z właściwego jej podłoża i czyni ją stacjami obserwacyjnemi w stosunku do ówczesnej epoki.

Z drugiej strony ten rozdźwięk usuwa właściwy cel historji-nauki. Bo poza stwierdzeniem faktów (samych przez się zrozumiałych, prawdziwych i bezpretensjonalnych) nauka historji daje innej gałęzi nauki podstawy do czerpania z niej nauk moralnych, będących fazą doświadczalną epoki minionej, z której korzystać powinna epoka następująca, jeśli wogóle pragnie się rozwijać. Kiedy więc tak historja podaje fakty tylko częściowe, bez związku z ich podłożem, nauka przyjmuje je za główne i istotne w pewnym momencie procesu życiowego i tem się zadowala. Zaprzeczanie niektórych zjawisk historycznych i chęć usuwania ich na przyszłość jest tylko jednym z dowodów chybionego celu historji-nauki. Dla pojęciowego umysłu człowieka jedynie historja rozwijającego się w nieskończoność procesu życia służy tylko za szczebel do bilansu: ponieważ jest ona rozwojem nieskończonym, nie twórczością, lecz nieustannem tworzeniem się, nie może być zrozumiała, a jako taka nie ma wartości dla umysłu systematycznie mechanizującego.

Zanik potrzeby walki, jako momentu twórczego, w środowisku zaczepnem i odpornem świadczy o kończącej się linji i procesie życia w ogólności. Naród, czujący w sobie olbrzymią pełnię życia, odczuwa też potrzebę walki; wzrastające jedynie wspominanie minionych bohaterskich czynów pozostaje w stosunku odwrotnym do dalszego rozwoju. Twórczość, mogąca się w swych procesach poszczególnych ostać wobec innych, wykazuje też w sobie niezmechanizowany (a więc nie mający nic wspólnego z historją-nauką), **irracjonalny** proces życia. Dlatego walka, mając w sobie coś z owej irracjonalności, staje się przedmiotem najniezrozumialszym dla historyka i moralisty, potępiających ją; pragną oni wszystko w niej pojąć i zrozumieć, co się w całości zrozumieć nie da. Carlyle ma słuszność: to, co siebie zna, jest już małe i mniej lub więcej niedoskonałe; nieświadomość jest oznaką tworzenia, świadomość w najwyższym razie cecha przedmiotu stworzonego.

Wojna, w powyższy sposób zrozumiana, przedstawia się najjaśniej umysłowi badacza dlatego tylko, iż sama przez się zmusza go do stosowania jej skutków do życia pokolenia, ją przeżywającego. Jest to jeden z najoczywistszych sposobów oceny — i dlatego może najbłędniejszy. Ocena taka pociąga za sobą stwierdzenie położenia państwowego i społecznego, wykazuje fatalne na pozór skutki ekonomiczne i dowodzi, że wojna nie doprowadziła właściwie do tego, ku czemu zmierza ludzkość w rozwoju swych idei. Stąd zaprzeczanie wojny (dzisiejsze stanowisko przeważnej części moralistów) świadczy o niezrozumieniu biologicznego procesu, odbywającego się w epoce, prowadzącej wojnę. Historyk, badający jej okres i stwierdzający fakty, dokonane w tym okresie, staje mimowoli na stanowisku **ahistorycznem**; wojna jest dlań równorzędna z innemi zjawiskami, które bada. Historja wojny od jej początku do wyniku jest dla niego czemś, co ma swoje przyczyny, skutki, cele, fakty z nich wynikające itp., jednem słowem, czemś, co jest prawie całkowicie **logiczne**, systematyczne.

My, stając dzisiaj wobec faktów wojen minionych i wojny obecnej, którą przeżywamy, odczuwamy, że wojny minione chyba nie odbywały się w ten sposób, jak to nas historja uczy; widzimy, że poza tym łańcuchem logicznym kryje się coś, czego nauka w żaden sposób metodą systematyczną nam podać nie może, a co właściwie było życiem i jądrem wojen ówczesnych pokoleń. Wojny minione miały w sobie podobne życie, jakie ma każde zjawisko społeczne lub przyrodnicze; w odległości czasowej stały się one jednak dla nas pewnego rodzaju **opowieścią**, w której znachodzą się tylko fakty i zdarzenia zrozumiałe, jasne, logicznie powiązane: wszelki inny pierwiastek bywa odrzucany lub redukowany do drugorzędnych, małoznaczących wartości.

(Dok. nast.)

Działalność patrjotyczna Paderewskiego.

„Po zorganizowaniu Komitetów ratunkowych dla Polski w Paryżu i Londynie, znakomity mistrz tonów, Ignacy Paderewski, udał się do Ameryki, dokąd przybył w połowie kwietnia. Przyjazd jego poprzedziła artykułami prasa amerykańska, a wybitni działacze angielscy i polsko-amerykańscy wyruszyli na jego spotkanie. Jak jednozgodnie donoszą gazety wszystkich kierunków politycznych, Paderewski cieszy się ogromną sympatją we wszystkich sferach. Urządzono na jego cześć bankiet w Nowym Jorku, na którym ludzie **bogaci** wystąpili w kontuszach polskich.

Jedynym celem przyjazdu mistrza do Ameryki jest zainteresowanie jej mieszkańców ogromem nędzy i nieszczęścia, jakie się zwaliły na naród polski. Występuje on przytem sam, jako ofiarodawca, bo wszystkie koszty podróży, zarówno do Paryża i Londynu, jak do Ameryki, pokrywa z własnej kieszeni. Tak

samo opłaca własnym sumptem wielką korespondencję, którą przeprowadza z Amerykanami. Do jej ułatwienia musiał dobrać sobie do pomocy dwóch sekretarzy. Oświadczył, że gotów poświęcić dla Polski cały swój majątek, byleby mógł przyczynić się do ocalenia żyjących przymierających głodem tysięcy ludu polskiego.

W Nowym Jorku urządził dla niego przyjęcie milioner Franciszek Vanderbildt, prezydent największego banku amerykańskiego „National City Bank of New Jork“. Na przyjęcie zaprosił najwybitniejszych finansistów nowojorskich. Omawiano na niem wyłącznie sprawy polskie. Vanderbildt przyrzekł Paderewskiemu, że roześle 25 tysięcy odezw do 25 tysięcy banków w Stanach Zjednoczonych, z prośbą, aby przyczyniły się do zmniejszenia ogromu nieszczęścia narodu polskiego.

W dalszym ciągu Paderewski zamierza odwiedzić wszystkie ważniejsze miasta amerykańskie, od Antlantyku aż do Oceanu Spokojnego, aby wszędzie zainteresować Amerykanów sprawą polską. Czego nie mogło dokonać wychodźtwo polskie zbiorową siłą, chociaż dużo dobrego czyni, tego dokona Paderewski; poruszy całą opinię amerykańską i zainteresuje ją naszą niedolą“. (Gaz. Por.).

NOWE DZIAŁA AUSTRO-NIEMIECKIE.

Według „Czerwonej Rusi“ w rozporządzeniu Austro-Niemiec znajdują się na galicyjskim terenie walki 15-to centimetrowe haubice nowego typu.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

4. (7.) czerwca w kierunku nadmorskim przeciąga się zwykła strzelanina.

W dolinie Serwi-Czaj usiłowania Turków prześcia do ofenzywy, udaremniły nasze kontrataki.

W innych kierunkach bez zmian.

Z POZNANIA.

Kiedy przed miesiącem rząd niemiecki powołał pod broń ostatnie swoje rezerwy, to jest landszturmistów do 50 roku życia, w Poznaniu, — jak donoszą tamtejsze dzienniki — zamknięto cały szereg przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Wynikłe skutkiem tego straty nie dadzą się obliczyć dokładnie, ale sięgają sum olbrzymich. Poznańskie Towarz. kupców chrześcijańskich zajęło się sprawą uzyskania środków dla niesienia pomocy członkom korporacji powołanym do czynnej służby, którzy pozostawili swoje przedsiębiorstwa i sklepy bez należytego dozoru. Wydział Towarzystwa postanowił zorganizować osobną komisję, w skład której wejdą przedstawiciele różnych gałęzi handlu. Komisja ta będzie prowadzić interesy powołanych pod broń kupców. (Birż. Wied.)

PROPOZYCJA WŁOCH.

Pisma angielskie donoszą, że Włochy zaproponowały Rosji odesłania jej wszystkich jeńców Polaków i Rusinów, wziętych do niewoli z armji austrjackiej w zamian za odesłanie Włochom jeńców z armji austrjackiej narodowości włoskiej.

NA ZACHODNIM FRONCIE.

Komunikat gen. Frencha: W północnej i południowej części naszego frontu 3 (16) czerwca trwała walka w dalszym ciągu przy pomocy wojsk francuskich. Na wschód od Ypru zajęte przez nas pierwsze linje okopów pozostają w naszych rękach, mimo dwóch kontrataków, które odparliśmy z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami. Nie udało się nam jednak utrzymać w drugoliniowych okopach nieprzyjacielskich.

Na wschód od Saint Hubert posunęliśmy się cokolwiek naprzód. Sądząc po liczbie niemieckich trupów, jakie zastaliśmy w zajętych przez nas okopach, ogień naszej artylerji był, jak się okazuje, bardzo skuteczny.

FLOTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

W kołach poinformowanych rosyjskich utrzymują, że rząd Stanów Zjednoczonych stanowczo oświadczył się za pozostawieniem floty wojennej amerykańskiej na wodach wschodnich. Dotychczas sądzono, że cała ta flota, złożona z 21 okrętów linjowych, 5 dywizji torpedowców i statków pomocniczych, ma udać się na zachód dla wzięcia udziału w uroczystości wystawy w San Francisco.

Lecz obecnie postanowiono te siły morskie pozostawić na Atlantyku wobec komplikacji, jakie powstały pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Niemcami.

Według wiarygodnych doniesień, na tę decyzję wpłynęła głównie ta okoliczność, że admiralicja waszyngtońska otrzymała raporty od inżynierów panamskich, że latem należy się obawiać przerwy komunikacji przez kanał panamski z powodu grożących tamże obsuwań się gruntu, któreby mogły zamknąć drogę powrotną flocie, gdyby ta obecnie popłynęła na zachód.

PODSTAWA OPERACYJNA NIEMIECKICH ŁODZI PODWODNYCH.

„Echo de Paris“ donosi, że niemieckie łodzie podwodne wybrały jako swoją podstawę operacyjną Czesmę koło Smyrny. Władze tureckie zarządziły wszelkie środki ostrożności i ochrony łodzi. Gazeta podkreśla ważność ostatnich doniesień o bombardowaniu Czesmy przez flotę sprzymierzoną.

REKOMPENSATY WŁOCH ZA WYSTĄPIENIE.

„Vossische Ztg.“ donosi, że stosownie do porozumienia między państwami trójporozumienia a Włochami, otrzymają one od tych państw na prowadzenie wojny 5 miljardów franków. Oprócz tego Anglja gwarantuje wypłatę włoskich zamówień wojennych w Ameryce na sumę 500 miljonów fr. i prowiantu na sumę 300 miljonów fr. Dalej gwarantuje trójporozumienie Włochom koniecznie te ytorja, a między innemi wybrzeże morza Adrjatyckiego bez Antivari. Ze swej strony Włochy obowiązują się dać Serbji dostęp do morza Adrjatyckiego i dać do rozporządzenia państwom sojuszniczym 1,000.000 żołnierzy.

„Secolo“ donosi, że według umowy zawartej z państwami trójporozumienia Włochy otrzymają północną część Dalmacji z Zarą, Serbja z Sebenico, Spalato i Raguzę, a Czarnogóra Katlaro, przyczem tak Serbia jak i Czarnogóra nie tracą prawa budowania fortyfikacji nadbrzeżnych. (Kur. Pol.)

Z MITAWY.

D. 31/V st. st. komendant Mitawy opublikował postanowienie obowiązujące, w którem m. i. zabroniono wywozu produktów i podwyższanie cen na nie. Mieszkańcy, mający jakiekolwiek zapasy wina i spirytusu, mają zapasy te oddać policmajstrowi do 2/VI. — Wszystkie pozwolenia na broń należy odnowić. Mieszkańcy, wiedzący cośkolwiek o planach nieprzyjaciela, o tajnych stacjach telegraficznych i telefonicznych obowiązani są natychmiast uwiadomić o tem pomocnika komendanta. Na ulicach zabroniono chodzić i zatrzymywać się w towarzystwie więcej niż trzech osób. Od godziny pół do 11 do wschodu słońca nie wolno pojawiać się na ulicach.

Z OKUPOWANYCH CZĘŚCI KRÓLESTWA.

Pewien lekarz warszawski otrzymał list z okolicy Włocławka, w którym między innymi donosi mu, że cała przestrzeń zajęta teraz przez Niemców jest poprzecinana linjami kolejowemi, wszystkie pola są poobsiewane, przyczem zboże dali Niemcy wieśniakom za darmo. Prócz tego, okazano wieśniakom wszelką możliwą pomoc w narzędziach rolniczo-gospodarskich. Celem tego jest, rozumie się, zamiar otrzymania dobrego zbioru i następnej jego rekwizycji. Cały handel znajduje się teraz w rękach Niemców.

W Częstochowie wzięła policja pod nadzór teatry, kinematografy, wszystkie widowiska i rozrywki. Niemiecki naczelnik powiatu skonfiskował u jednej z firm towarów na 6 tys. rubli, dlatego, że firma ta wykazała w swoim spisie mniejsze zapasy, niż miała w rzeczywistości. (Od. List.)

Zapomnienie.

O pogrążona w tym przedziwnym czarze
Co pamiętane zapomniać każe
I rzeczy bliższe od bliskich rozwiewa,
Jak wiatr jesienią rozzłocone drzewa!
Czemu się obcość wkrada, jak mgła sina
W ten ogień, którym, ah, dawno nie gorem,
Gdy swe utraty serce przypomina,
Złote, jak zachód, niknący za borem?

O blasków w ciemność odchodzących dzieje!
To, czego jeszcze niema, ubożeje
Tem, co już przeszło. Tem smutniej dogasa,
Że tak radosną była twoja krasa.
Czyż ust pragnienie ma być jako wina,
Że się z nasytu napotka oporem,
Gdy swe utraty serce przypomina,
Smutne, jak zachód, niknący za borem?

W chwilach, co miną, jak minione, grzebie
Serce, niepomne już dawnego siebie
I żal, co własnej zbył się już pamięci,
Tem, że minęłaś i ty, się nie smęci,
Chociaż mi w oczy zagląda godzina
Dawnego czaru, co się sprzągł z wieczorem,
Gdy swe utraty serce przypomina,
Ciche, jak zachód, niknący za borem.

STANISŁAW MAYKOWSKI.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 28 czerwca „Piękna Helena“ operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

W poniedziałek 21 czerwca „Rigoletto“, opera w 4 aktach Verdiego.

We wtorek 22 czerwca „Damy i huzary“ komedja w 4 aktach A. hr. Fredry.

Początek o godz. 6.30 wiecz.

—::—

Z ruchu miejskiego. Wczoraj po południu i dziś rano ruch na ulicach miasta osłabł znacznie. Słaby też był ruch targowy głównie z powodu braku towarów, których w dostatecznej ilości nie dostarczono. Popyt za warzywem i nabiałem był znaczny, niestety, brak artykułów tych daje się odczuwać coraz dotkliwiej. Brak też jest chleba, nie ma bowiem mąki do wypiekania go. Nie będzie też sodowej wody, z powodu zdekompletowania aparatów do jej wytwarzania. Dziś przed sklepami miejskimi wyczekują tłumy ludzi od samego rana na prowianty. Szczęściem, że magazyny miejskie pozostały nietknięte, tak, że na najbliższe dni miasto jest jako tako zabezpieczone i nie ma powodu do bezpośrednich obaw.

Huk armatni, który przez cały dzień wczorajszy brzmiał nad miastem, dziś ucichł niemal zupełnie.

Przypominamy naszą wczorajszą przestrogę na wypadek pojawienia się latawców lub statków napowietrznych nad miastem. Zresztą publiczność w czasie wojny bardzo dojrzała i spoważniała. Nie widać po niej wcale zdenerwowania, które w tak przykry sposób objawiło się w dniach sierpniowych i wrześniowych.

Dziś nie wierzymy żadnym potwornym plotkom, rozpuszczanym po mieście przez indywidua, pragnące łowić ryby w mętnej wodzie. Dziś nabraliśmy spokoju — nauczyliśmy się czekać i

Wodociągi miejskie, jak nas informują, nie są narażone na żadne niebezpieczeństwo. Gromadzenie wody „na zapas" w naczyniach jest przeto nietylko niepotrzebne, ale nawet szkodliwe, wobec braku wody z powodu posuchy. **Tuszymy, że publiczność naszą, która w ostatnich dniach okazała tyle rozwagi i pod tym względem nie zawiedzie.**

Skrócone przedstawienie teatralne. Wczorajsze przedstawienie w teatrze miejskiem skrócono. Z powodu nagłej niedyspozycji jednego śpiewaka nie dawano wcale „Cavallerji". Po wysłuchaniu „Pajaców" rozeszła się publiczność o białym jeszcze dniu do domów.

Przeciw zatruciu gazami. Zarząd C. K. O. w Warszawie zwrócił się do wydziału zdrowia publicznego z prośbą o wysłanie okólnika o skutkach gazów trujących i o sposobach zapobiegania im. Okólnik ten rozesłany będzie do komitetów Obywatelskich gubernialnych, powiatowych, gminnych i do duchowieństwa w miejscowościach, zagrożonych przez wojska nieprzyjacielskie.

Burza gradowa. „Gazeta Radomska" donosi, iż w pow. kozienickim, na granicy iłżeckiego, w tygodniu zeszłym srożyła się burza gradowa, która zrządziła znaczne szkody. — W majątku Policzna pola, na których było zasiane żyto, zostały tak doszczętnie zniszczone, że trzeba było ozimnię przyorać. Na tem miejscu zasadzono kartofle.

Deputacja przemysłowców polskich. Minister handlu i przemysłu, kniaź W. N. Szachowskij, przyjął deputację przemysłowców z Królestwa Polskiego, składającą się z członka Rady Państwa, Stanisława Glezmera i A. Wierzbickiego. Deputacja zaznajomiła ministra z ogólnym stanem przemysłu w Królestwie Polskiem i wskazała na doniosłość braku w kraju maszyn gospodarczych, których wyrób w fabrykach miejscowych należałoby poprzeć. Fabryki mogłyby doskonale wykonać to zadanie, chodziłoby teraz jedynie o dostarczenie fabrykom opału oraz materjałów surowych. Dlatego też deputacja zwróciła się do kniazia Szachowskiego z prośbą o wydanie zarządzenia w sprawie dostawy fabrykom odpowiedniej ilości wag nów dla przewozu potrzebnych materjałów. Kniaź Szachowskij przyjął oświadczenie deputacji przychylnie i przyrzekł sprawę, przedstawioną mu przez delegatów, oddać pod obrady centralnego komitetu.

Dalej deputacja zwróciła ministrowi uwagę na trudne położenie towarzystwa dla nadzoru kotłów parowych w Królestwie Polskiem. Środki, jakiemi rozporządza towarzystwo zmniejszyły się znacznie wobec zamknięcia masy fabryk. Wydatki zaś towarzystwa wzrosły niepomiernie wobec konieczności zmiany sposobu opału. Dlatego deputacja prosiła o subwencję. Kniaź Szachowskij zapewnił deputację, że tę sprawę poprze gorąco od sie

Humor w teatrze. W zakulisowych kołach wiedeńskich opowiadają zabawne zdarzenie o nowej sztuce Rittnera. Dyrekcja Burgteatru, odebrawszy manuskrypt dramatu, kazała rozpisać role i rozesłać je aktorom. Jakież było wszakże zdziwienie dyrektora, gdy nazajutrz odebrał przez posłańca egzemplarz głównej roli z zagadkowym dopiskiem: „Rolę zwracam, proszę natomiast o oddanie mi zarzutki". Zagadkę rozwiązał niebawem roznosiciel ról. Towarzyski ten człowiek poszedł z rolą, którą kazano mu doręczyć, do kawiarni. Wychodząc stąd, wziął przez roztargnienie cudzą zarzutkę. Gość kawiarniany, któremu skutkiem tej zamiany dostała się zarzutka roznosiciela, wyciągnął z jej kieszeni egzemplarz roli, a sobaczywszy na nim pieczęć Burgteatru, odesłał rolę dyrekcji ze wspomnianym wyżej dopiskiem.

Z kroniki sądowej. Wypadki stępiły w nas zmysł sensacji. Nie obudziła tedy większego zajęcia rozprawa, zapowiedziana na 5 (18) czerwca w sądzie karnym apelacyjnym, chociaż trybunał pod przewodnictwem radcy Philippa miał rozpatrywać głośną sprawę Tešla contra Wolf, ostatni epizod głośnych niegdyś nadużyć, popełnionych przez funkcjonarjuszów kolejowych. Magazynomistrz Wolf obciążył swojemi zeznaniami w tym kolejowym procesie naczelnika magazynów oddawczych we Lwowie Tešlę. Wedle tych zeznań Tešla przed laty w czasie swojego urzędowania na granicznej stacji rosyjsko-austrjackiej Podwołoczyska miał sprzedawać bezprawnie pasażerom z Rosji zabrane z kasy osobowej bilety, upoważniające do używania wozów sypialnych. Ponadto jako taki niepowołany kasjer miał Tešla robić interesy przy zamianie pieniędzy rosyjskich na austrjackie. Co więcej uwalniał samowolnie od przewożenia kontrolnego pakunki podróżnych, którym sprzedał bilety, zatrzymując w wykazie wagę wykazów rosyjskich. Do tych nadużyć, popełnionych przed laty, miał Tešla w ostatnim czasie, pełniąc już służbę w magazynach lwowskich, dodać nowe. Miał bowiem szczególną opieką otaczać firmy, znane z dawania gratyfikacji.

Obciążony tymi zarzutami Tešla wytoczył potem Wolfowi proces o oszczerstwo. W sądzie pierwszej instancji Wolf nie potrafił przeprowadzić wystarczających dowodów winy Tešli, skutkiem czego zasądzono go na dwutygodniowe więzienie. Od tego wyroku apelował zasądzony do sądu wyższego. Do rozprawy wszakże, naznaczonej na przedwczoraj, nie doszło, ponieważ Tešla, służący w szeregach, nie stawił się.

W krajowym sądzie karnym oskarżył wczoraj prokurator Kopciński siedmnastoletniego terminatora Dymitra Wasyluka o połączoną z włamaniem kradzież srebra i garderoby w łącznej kwocie 200 koron, popełnioną na szkodę Samuela Szwarzwalda. Podsądnego, który przyznał się bez wykrętów do winy, skazał trybunał pod przewodnictwem radcy Pańcewicza na czteromiesięczne ciężkie więzienie.

Morderstwo. Wczoraj rano na górze Pilichowskiej napadli bandyci na dwoje nieznanego na razie nazwiska, małżonków żydów i oboje zamordowali pchnięciem noża. Następnie wszczęli bandyci między sobą walkę o łup, w której jeden z morderców został zabity, drugi zaś stracił przytomność wskutek odniesionych ran. Trupa odwieziono do zakładu anatomicznego, bezprzytomnego zaś bandytę do szpitala.

Nieszczęśliwe wypadki. Na placu Marjackim potrącony został wczoraj przez automobil sędziwy b. prymarjusz szpitala powszechnego dr. Sawicki. Skutkiem upadku na bruk doznał silnego stłuczenia głowy. Dr. Sawickiemu udzielono pomocy lekarskiej. — Pod koła automobilu wpadł wczoraj na pl. Gołuchowskich Marek Schleicher i doznał złamania ręki. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

W „nowym" świecie.

O naszej szkole

Zdawałoby się, że nie można ani nie warto poruszać kwestji naszej szkoły, gdy ważą się losy nietylko naszego narodu i państw, do których należeć kazały nam dzieje, ale wstrząśnięciu ulega Europa i wszystkie części świata, do których sięgają jej wpływy.

Tak się zdaje jednak tylko ludziom, którzy, wytrąceni z normalnych torów i nie biorąc bezpośrednio, czynnie udziału w wielkich wypad-

„KUFERKI".

—::—

(Dokończenie).

A oto urywki z notatek korespondenta wojennego:

„Wystrzały było słychać ze wszech stron. cała uwaga artylerji nieprzyjacielskiej była skierowana na baterje, ustawione w pobliżu wioski, wszelako pociski trafiały również w samę wieś.

Dopiero co przybyła nowa baterja i ustawiła się na głównej ulicy. Artylerzyści wcale rozradowani. Ponad naszemi głowami przeleciał aeroplan „Taube" i w powietrzu zawisły dwa skręty dymu. Niebawem dowiedzieliśmy się o rezultatach: Jedna bomba wybuchła na dachu kościoła, na którym utworzył się obłok czerwonego dymu; druga bomba padła na dom. skąd wzniósł się odrazu słup żółtego dymu; trzecia trafiła w sam środek baterji, zabijając sześć koni i artylerzystę..

Wszyscy artylerzyści posunęli się ze swojemi działami bliżej ku nam, tak że na dawnem miejscu pozostał tylko przewrócony przodek działa i kupa zabitych koni. Artylerzystę przeniesiono do tymczasowego szpitala, ale był to już tylko trup

Humor artylerzystów wszelako wcale nie ucierpiał skutkiem tego. Jeden z nich, który siedział na przodku, gdy upadł na niego pocisk, poszedł teraz po swój worek, pozostawiony na zabitym koniu. Powrócił z workiem w rękach, powalanych krwią. Następnie, nieco później, poszedł znowu tam z dwoma końmi i przywiózł przód... Oficer artylerji. który znajdował się obok mnie, ranny w głowę ułamkiem szrapnela, krzyczy wesoło, rozkazując swemu służącemu, by mu podał podróżny neceser. Następnie sam opatruje sobie ranę. Z budynków koło kościoła pozostały same wspomnienia, ani jeden dach nie ocalał. Drugi koniec wsi w gruzach, wszelako jeszcze na szczęście dotąd nie było pożaru. Nasza artylerja odpowiada gwałtownym ogniem, mimo to pociski nieprzyjacielskie sypią się jeden za drugim...

Ranny cyklista, ranny pułkownik, raniona staruszka ze wsi, którą, pomimo zapewnień, że nie czuje bolu, wsadzają z jej mężem na wóz i wyprawiają ze wsi. Kto wie, czy znajdę oni tutaj cokolwiek za swoim powrotem do domu?...

Jadłem właśnie śniadanie z oficerami w ocalałym domu. U wszystkich nastrój przewyborny i śniadanie było doskonałe; dostali kurczęta i kartofle

Trafiają w baterję coraz częściej. Balon na uwięzi z tyłu poza linjami niemieckiemi daje im doskonałe wiadomości o naszych stanowiskach i ani jeden człowiek nie może pokazać się na ulicy, żeby nie zaczęli do niego strzelać.

Nastała noc, ale przy świetle reflektorów pociski nie ustawały z szumem przelatywać mimo nas. Nasza baterja odpowiadała jakby od niechcenia i następnie na rozkaz pułkownika zamilkła. Żołnierze zebrali się w jakiejś piwnicy, przynieśli tam znaleziony gdzieś gramofon i są zupełnie szczęśliwi. Oficerowie piszą listy.

Noc była burzliwa i wiatr przeszkadzał w spaniu, jakkolwiek Niemcy nie zburzyli nam dachu nad głową.

Zaledwie weszło słońce, gdy baterje nieprzyjacielskie znowu wzięły się do pracy. — Przy świetle słonecznem wybuch szrapnelu jest bardzo ładny, zwłaszcza gdy pociski padają na dach, kryty dachówką, z którego wznosi się czerwonawy obłok.

Pociski trafiły w domek, stojący w odległości czterdziestu jardów od wsi, oraz w stóg siana, z pod którego dopiero co odjechał Czerwony Krzyż, który tam nocował..

kach obecnej chwili dziejowej — nie chcą, czy nie umieją patrzeć wokoło siebie, widzieć i poczuwać się do pełnienia skromniejszej roli tych, co pozostali w domu, a więc tembardziej zań odpowiadają i całości jego strzedz powinni, a żyją tylko przeżuwaniem wiadomości o tem, co się bez nich czy pomimo nich odbywa.

Że tak być nie powinno, że nie wolno zapominać nawet czasu wojny o sprawie wychowania młodzieży, dowiodła tak wspaniale Warszawa głośną niedawną kwestą na polską szkołę, podczas której zebrano niebywałą nawet tam sumę na wpisy, znaleziono w każdem piśmie miejsce na artykuł o kwestjach szkolnych, wydano specjalne numery czasopism; dowodem również dyskusje w prasie rosyjskiej na temat reformy szkolnictwa z okazji ankiet zwoływanych mimo wojny przez ministerjum oświaty.

U nas wypłynęła sprawa szkolna podczas wojny po nieudałych próbach rozpoczęcia roku szkolnego z końcem września dopiero z chwilą, gdy daną była możność otwarcia szkół prywatnych za pozwoleniem władz rosyjskich. Zdołano zorganizować kilka zakładów niższych i średnich i rozpoczęto w styczniu pracę w nowych warunkach. „Nowa“ ta szkoła z naszym personalem nauczycielskiem, zebranym z różnych zakładów i także młodzieżą, miała nowy przedmiot: język rosyjski. Dzięki temu, jakoteż okoliczności, że położono większy nacisk na historję i geografię Rosji w obrębie planu obowiązującego u nas w nauce historji powszechnej i geografji, poddano wszystkie klasy naszych „wojennych“ szkół egzaminowi z tych przedmiotów, o którego przebiegu i wyniku informuje urzędowy „Lwowski Wiestnik“ w dwóch numerach z ostatnich dni. Rezultaty nauki w nowych warunkach, osiągnięte w wymienionych działach i wrażenia ogólniejsze wyniesione z naszej szkoły przez sprawozdawcę, zasługują na uwagę i podkreślenie.

Przypomnijmy sobie, jak wyrażano się o naszej szkole w normalnych czasach, przed wojną: Tonem zasadniczym była skarga; niezadowoleni byli rodzice, uczniowie i nauczyciele; głosy władzy szkolnej, czynnika chyba najkompetentniejszego do wydawania sądów o pracy wewnątrz szkoły, nie zdołały wpłynąć na ogólny nastrój.

Nie inaczej działo się jednak i w innych dziedzinach naszego życia.

Z rozpoczęciem wojny zamarło na pewien czas wszystko. Powoli jednak otrząśnięto się tu i ówdzie z przygniatającego ciężaru, zaczęto wracać do porzuconych warsztatów pracy, jęto się nowych; kronika wojny poza szeregami i polami walki zanotowała te objawy. Gdzie pracę podjęto, wzięto się do niej inaczej niż przed wojną; dobywano sił, które w normalnych warunkach zapewne już istniały, nie musiały jednak być wprawione w ruch. Wojna je poruszyła, objawiły się ukryte zwykle, drzemiące w nas, dobre i złe, dodatnie i ujemne cechy jednostek i stanów.

Opinja cytowana o naszej szkole podkreśla same dodatnie jej przymioty. Młodzież nasza jest zdolna, jeśli potrafiła uczynić zadość nowym, niezwykłym dotąd wymaganiom a osiągnęła „wyniki wprost świetne“; potrafi widać być pilną, jeśli zechce albo musi dobywać całej energji. Nauczycielstwo, nie cofające się i w niecodziennych warunkach przed obowiązkami swego powołania, umie wykonywać swoje odpowiedzialne zadanie i sprostać mu w każdej sytuacji. Chodziłoby jeszcze o opinję rodziców; tę jednak trudno wysondować obecnie.

Gdy zewsząd walą się na nas klęski, kiedy cała prawie ziemia nasza staje się pobojowiskiem, notować należy każdy moment dowodzący, że radzimy sobie przecież, że nie marniejemy dobrowolnie wśród bezpłodnych narzekań na obecne położenie, ale pracujemy wedle sił i możności nietylko dla dnia dzisiejszego, ale i dla przyszłości naszej, oby szczęśliwszej!...

Oto powód, dla którego wspomnieć warto i o szkole we Lwowie czasu wojny. **(m.)**

Jedna z bomb wpadła do stawu, z którego żołnierze czerpali wodę, co też czynili w dalszym ciągu, zaledwie zwróciwszy na nią uwagę!...

Lotnicy mówią, że nasza wioska jest podobna do kawałka sera... Niezrozumiałe, jak mogą tutaj zmieniać miejsce ludzie i działa.

Zbliżywszy się do jednego z dołów, wyrytego przez pocisk, nabrałem przekonania, jak bezcelowem jest ukrywanie się przed bombami. Żołnierz wlazł do dołu, żeby schronić się przed strzałami, dół zaś był tak głęboki, że schował się w nim prawie cały. Widać było tylko głowę, którą urwała mu z karku przelatująca tuż bomba!... Tułów zaś pozostał w postaci stojącej, przytulony do ściany.

Jeżeli wszelako zna się napewno kierunek pocisków, nie trudno jest schronić się na pewien czas w jakim domu lub w stogu siana.

W miastach obecnie są w modzie piwnice. Początkowo było nieprzyjemnie wejść do piwnicy domu, opuszczonego na czas bombardowania i niespodziewanie spotkać właścicieli domu, prowadzących w piwnicy życie powszednie przy świetle świec lub lamp...

Artylerja odgrywa ogromną rolę w obecnej wojnie. W pewnej fazie wojny francuski wódz naczelny powiedział:

— Teraz codziennie działa trójporozumienia wyrzucają około dwudziestu pięciu tysięcy pocisków... Ale wówczas dopiero osiągniemy powodzenie, gdy ilość ich powiększy się do 80 tysięcy!...

Artylerzyści odczuwają gorące zadowolenie, niszcząc baterje nieprzyjacielskie. Byłem raz obecny podczas tego, jak jeden kapitan artylerji francuskiej demontował po kolei jedno po drugiem działa nieprzyjacielskie, wcale przemyślnie ukryte wśród krzewów. Natomiast działa samego kapitana były ustawione na szczycie baszty średniowiecznej, dla niego bowiem nie istniały przeszkody. Ale za to, wiele wycierpiała nieszczęsna baszta?... Cała ziemia dokoła niej była poryta pociskami niemieckimi, ona zaś sama tak podziurawiona, że napewno runęłaby, gdyby była nowoczesnej budowy! Z terasy na górze widzieliśmy, jak wprost na nas leciały bomby nieprzyjacielskie, wymierzone w szańce u stóp baszty. Jest czemś nadzwyczajnem widzieć, jak one lecą zupełnie prosto, następnie znikają z oczu i dopiero daleki łoskot wskazuje miejsce, w którem upadły...

Czasami na nas dla urozmaicenia padał deszcz szrapneli, nieporównanie więcej zabójczy... Naogół należy przyznać, że ogień dużych pocisków jest więcej huczny, niżli niebezpieczny, tak iż do nich przyzwyczaić się można prędko, groźny zaś huk ich wybuchów przestaje oddziaływać na nerwy...

Ogień karabinowy jest nieporównanie niebezpieczniejszy, przedewszystkiem dlatego, że działo nabija się daleko od nas, skoro się zaś usłyszy salwę karabinową, wie się doskonale, że nieprzyjaciel znajduje się blisko i mierzy w obrany z góry cel, być może, w nas...

Nie bez słuszności jednakowoż najzupełniejszy był ten ochotnik, który powiedział:

— Czyliż nie jest to wszystko jedno, czego się będzie zabitym: z działa, czy z karabinu, skoro można pozostać przy życiu?...

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: dr. Hermina Bukowska.